

# Kozłowski, Włodzimierz

---

## Polscy piechurzy w Prusach Wschodnich. Z walk I batalionu 135 pułku piechoty w 1939 roku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 547-559

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Włodzimierz Kozłowski

## POLSCY PIECHURZY W PRUSACH WSCHODNICH Z walk I batalionu 135 pułku piechoty w 1939 roku

Tylko nieliczne jednostki polskie mogły we Wrześniu walczyć na terytorium wroga. I tak w dniach 1—2 września niewielkich wypadów dokonały elementy 55 poznańskiego pułku piechoty (14 Dywizja Piechoty) i 17 pułku ułanów wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego z Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, które wdarły się 8 km w głąb niemieckiego terytorium, docierając do rogatek Wschowej, z powodu małej aktywności wojsk przeciwnika w pasie działania armii „Poznań”. Najwięcej jednak takich akcji przeprowadziły jednostki Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego<sup>1</sup>. W pierwszych dniach wojny na obszarze Prus Wschodnich znalazły się najpierw pododdziały Podlaskiej<sup>2</sup> i Suwalskiej<sup>3</sup> Brygad Kawalerii, później zaś pierwszy z wymienionych związków taktycznych w całości. Warto dodać, że bliska realizacji była też większa akcja w kierunku Olecka<sup>4</sup>, przygotowywana przez drugą z brygad.

Obecnie przedstawiamy działania I batalionu 135 pułku piechoty, jakie prowadzono na początku września 1939 roku na przedpolu Osowca. Godnym szerszego opisu wydarzeniem był wówczas wypad tego pododdziału na Prostki, znajdujące się na obszarze ówczesnych Prus Wschodnich.

Wiosną 1939 roku, gdy znacznie wzrosło zagrożenie ze strony hitlerowskich Niemiec, marszałek Edward Śmigły-Rydz (generalny inspektor sił zbrojnych) podjął decyzje, zmierzające do rozpoczęcia szybkich przygotowań obronnych. W dwa dni po ponowieniu niemieckich żądań terytorialnych wobec Polski, a więc 23 marca, najwyższe władze państwowe i wojskowe nakazały stopniowe przestawianie wojska ze stanu pokojowego na wojenny. Polegało to m. in. na intensyfikacji prac związanych z przygotowaniem planu przyszłej wojny, powołaniu dowództw armii i Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” (skład: 18 i 33 Dywizja Piechoty, Podlaska i Suwalska Brygada Kawalerii). Jej zadaniem była osłona zachodniego skrzydła armii „Modlin” i szlaku kolejowego Warszawa—Białystok—Grodno. Główną linię obronną stanowiły rzeki Narew i Biebrza. Szerokość pasa działania grupy wynosiła 200 km, co pięciokrotnie przekraczało możliwości jej wojsk.

W przededniu wojny wojska gen. Czesława Młota-Fijałkowskiego liczyły około 50 tys. żołnierzy, 138 dział polowych, 18 dział przeciwlotniczych i 24

---

1 Od 1929 r. dowodził on Iomżyńską 18 Dywizją Piechoty. Wiosną 1939 r. został dowódcą nowo utworzonego związku operacyjnego, który — mimo skromnej nazwy — miał siły niemal takie, jak sąsiednia armia „Modlin”.

2 Szerzej: W. Kozłowski, *Wypad Podlaskiej Brygady Kawalerii do Prus Wschodnich w 1939 roku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1977, nr 1, ss. 3—19, szkic.

3 Szerzej: tenże, *Działania Suwalskiej Brygady Kawalerii na pograniczu Prus Wschodnich w 1939 roku*, ibidem, 1978, nr 3, ss. 387—402, szkic.

4 Ibidem, ss. 399—400.

przestarzałe samoloty<sup>5</sup>. Przeciwnikiem strony polskiej (Grupa Operacyjna „Wschód” z armii „Pomorze”, armia „Modlin” i Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew”) była 3 armia połowa (320 tys. żołnierzy) z Grupy Armii „Północ”. Jej zadaniem było rozbicie armii „Modlin”, a następnie marsz ku Narwi i dalej na Ostrów Maz. i Małkinie. Po sforsowaniu Bugu 3 armia miała dotrzeć do rejonu Siedlce—Łuków, dokonać tam zwrotu na zachód i wspólnie z 10 armią (Grupa Armii „Południe”) opanować Warszawę.

W skład 3 armii gen. art. Georga von Kùchlera wchodziło siedem dywizji, w tym jedna pancerna, trzy brygady piechoty i jednostki Straży Granicznej. W odwodzie armii pozostawiono dwie dywizje piechoty, brygadę kawalerii, jednostki graniczne, brygadę piechoty i szereg jednostek armijnych.

Naprzeciw odcinka obronnego Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” znajdowała się tylko niewielka część sił 3 armii. Były to — począwszy od zachodu — następujące jednostki niemieckie: 1 Brygada Kawalerii, Grupa Operacyjna „Brand” (skład: załoga forteczna „Lötzen”, brygada piechoty „Goldap”, 41 i 61 odcinki strażnicze Wojsk Ochrony Pogranicza<sup>6</sup>). Ponadto nad granicą litewską przebywała 206 Dywizja Piechoty, sformowana w rejonie Goldapi.

Zadaniem grupy gen. mjr'a Alberta Branda, dotychczasowego komendanta twierdzy w Królewcu, była osłona lewego skrzydła armii poprzez wiązanie sił polskich wzdłuż granicy Prus Wschodnich na odcinku Pisz—Ełk—Goldap. Jak widać, Niemcy nie przewidywali tam działań na szerszą skalę. Dopiero później, gdy musieli zrewidować pierwotne ustalenia, dokonali przegrupowania wojsk i skierowali większe siły m. in. w kierunku Osowca.

Przed jednostkami polskimi w rejonie Osowca znajdowały się pododdziały załogi fortecznej „Lötzen” ppłk'a Franza Galla, składające się z dwóch pułków piechoty, pułku i batalionu saperów. Wszystkie jej jednostki sformowano ze starszych wiekiem rezerwistów, zamieszkujących okolice Giżycka. Brygadę skoncentrowano w rejonie Pisz—Orzysz—Ełk—Giżycko. Nad samą granicą znajdowały się pododdziały Grenzschtutzu.

Działania Grupy Armii „Północ” (3 armia w Prusach Wschodnich i 4 armia na Pomorzu Zachodnim) wspierała 1 Flota Powietrzna, licząca około 800 samolotów. Znaczną ich część stanowiło zgrupowanie „Ostpreussen”, które wykonywało zadania m. in. nad odcinkiem Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”.

Od wiosny 1939 roku Niemcy stopniowo wzmacniali swoje siły w Prusach Wschodnich. W ostatnich dniach sierpnia wszystkie przebywające tam jednostki osiągnęły gotowość bojową. Wojska niemieckie, jakie znajdowały się wówczas naprzeciwko odcinka Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, nie stanowiły jeszcze poważniejszego zagrożenia dla obrońców. Zdecydowana przewaga przeciwnika wzrosnąć miała dopiero po połączeniu się 3 armii z wojskami 4 armii, które w trakcie działań wojennych planowano

<sup>5</sup> Szerzej: W. Kozłowski, *Lotnictwo Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” w 1939 roku*, Przegląd Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, R. 31, 1977, nr 8, ss. 58—62; nr 9, ss. 42—54.

<sup>6</sup> Wojska Ochrony Pogranicza (Grenzschtutz) składały się ze Straży Granicznej (Grenz-wacht) i Służby Nadzoru Granicznego (Verstärker Grenzaufsichtsdienst), zajmującej się ochroną celną. Odcinki strażnicze stanowiły mniej więcej odpowiednik brygady piechoty.

wykorzystał do uderzenia z Prus Wschodnich w kierunku Brześcia nad Bugiem.

Wśród wojsk gen. Miłota-Fijałkowskiego był jedyny związek taktyczny rezerwowy, a stanowiła go 33 Dywizja Piechoty. Sformowano ją dopiero podczas drugiej tajnej (alarmowej) mobilizacji w końcu sierpnia 1939 roku. Dowodził nią płk dypl. mgr inż. Tadeusz Zieleniewski, dotychczasowy szef Wojskowego Instytutu Geograficznego. Dywizja powstała głównie w oparciu o jednostki Korpusu Ochrony Pogranicza, stacjonujące w północno-wschodniej części II Rzeczypospolitej. W jej skład weszły 133, 134 i 135 pułki piechoty oraz 32 pułk artylerii lekkiej.

Rano 24 sierpnia w Osowcu rozpoczęła się mobilizacja alarmowa. Tamtejsza Centralna Szkoła Podoficerska Korpusu Ochrony Pogranicza przystąpiła do sformowania 135 pułku piechoty. Jego dowódcą został ppik Tadeusz Tabaczyński, dotychczasowy komendant szkoły<sup>7</sup>. Czas przeznaczony na organizację I batalionu wynosił 18 godzin, II — 32 godziny, III — 52<sup>8</sup>. Jak widać, najpierw gotowość bojową osiągnął I batalion. Właśnie dlatego został najlepiej uzbrojony i wyposażony, a także zasilony dobrze wyszkoloną kadrą zawodową szkoły, wyselekcjonowaną z całej armii. Składał się z Polaków (około 70%), podczas gdy resztę stanowili Żydzi. Wszyscy rezerwiści I batalionu<sup>9</sup> byli mieszkańcami Osowca, co było spowodowane najkrótszym czasem mobilizacji.

Ponadto w Osowcu miejscowa bateria szkolna armat 75 mm wystawiła II dywizjon 32 pułku artylerii lekkiej, podporządkowany ppikowi Tabaczyńskiemu. Dowódcą tego doborowego dywizjonu był mjr Jan Walasek.

Ponieważ jednostki wystawione przez Centralną Szkołę Podoficerską stanowiły samodzielne zgrupowanie „Osowiec”, do macierzystej 33 Dywizji Piechoty nigdy nie dołączyły. Najpierw podlegały bezpośrednio gen. Miłotowi-Fijałkowskiemu, później zaś weszły w skład Grupy Operacyjnej „Grodno”.

Zadaniem sił ppika Tadeusza Tabaczyńskiego było opóźnianie działań nieprzyjaciela, posuwającego się z Prus Wschodnich na Osowiec i Goniądz. Chodziło więc o zabezpieczenie szosy, prowadzącej z Elku przez Prostki po stronie niemieckiej do Grajewa i Osowca, a więc w kierunku Białegostoku. Ponieważ w Osowcu szosa rozgałęzia się i prowadzi do Grodna, istniała też konieczność obrony Goniądza, położonego na wschód od Osowca. Obrona tak szerokiego odcinka (Goniądz — Strękowa Góra) musiała polegać — ze względu na szczupłość sił i środków obrońców — na obronie nie tylko umocnień w Osowcu, ale i części linii Biebrzy po Strękową Górę. Przyczyną takiego stanu rzeczy było wyschnięcie bagien, stanowiących istotny element planowania obronnego. Należy podkreślić, że przedtem zamierzano jedynie dozo-

7 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW),teczka personalna 3567. Podpułkownik Tadeusz Juliusz Tabaczyński (3 IV 1896—8 VII 1971) był legionistą. Po odzyskaniu niepodległości służył kolejno w 7 pułku piechoty Legionów, 32 i 33 pułkach piechoty. W latach 1926—1930 był dowódcą kompanii w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Maz. — Komorowie (*Szkoła Podchorążych Piechoty. Księga pamiątkowa. Uzupełnienie*, Londyn 1976, s. 69). Od 1931 r. jako major dowodził batalionem 85 pułku piechoty Strzelców Wileńskich. W 1935 r. został wykładowcą i kierownikiem przedmiotu w Centrum Wyszkożenia Piechoty, a krótko przed wojną objął komendę szkoły w Osowcu. Był oficerem — wg opinii płka Mariana Turkowskiego, komendanta Centrum — o wybitnych kwalifikacjach. W okresie okupacji dowodził Podokręgiem Północ Armii Krajowej (Obszar Warszawski) i Okręgiem Łwów. Był więźniem obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Gross Rosen. Zmarł w Warszawie.

8 CAW, sygn. III/3/4, Relacja ppłka Jana Konopki (w 1939 r. kapitan), dowódcy III batalionu 135 pułku piechoty, z 1947 r. Maszynopis.

rować południowo-wschodni brzeg Biebrzy. W celu wykonania zadania II batalion wraz z batalionem fortecznym „Osowiec” (bez 3 kompanii w Wiźnie) i dywizjonem artylerii (bez 4 baterii) obsadził odcinek Osowiec—Goniądz, skupiając większość sił w zaniedbanych umocnieniach twierdzy w Osowcu, zbudowanej przez Rosjan w latach 1880—1890. Stanowiła ona, leżąc wśród bagien zwykle szeroko rozlanej Biebrzy, ważne ogniwo w systemie obronnym dawnego imperium carskiego. Choć po wojnie rosyjsko-japońskiej zmodernizowano fortyfikacje, wartość twierdzy była znacznie mniejsza z powodu rozwoju artylerii i lotnictwa. Nie bez znaczenia były zniszczenia z okresu I wojny światowej. Niemniej w 1939 roku twierdza stanowiła trzon umocnień odcinka „Osowiec”, bowiem planowano budowę dwudziestokilometrowego pasa obiektów obronnych, rozciągniętych wzdłuż Biebrzy. Przygotowywano zalewy w dolinie rzeki, którą zamierzano zatopić poprzez budowę systemu tam i grobli. Jednak niespotykana susza pokrzyżowała te plany. Sytuacja uległa pewnej poprawie dopiero po zasypaniu wielu rowów odwadniających. W momencie rozpoczęcia działań wojennych całkowicie wykończono jedynie 8 spośród 68 planowanych schronów betonowych. Inne były jeszcze w trakcie budowy. Natomiast w samej twierdzy, którą tworzyły 4 forty połączone wałem dla artylerii, w pełni odbudowany został w okresie międzywojennym tylko fort nr 2. Używano go do celów ćwiczebnych<sup>9</sup>. W pozostałych obiektach znajdowały się magazyny Korpusu Ochrony Pogranicza. Gdy rozpoczęła się wojna, kontynuowano prace fortyfikacyjne w rejonie Osowca. Nie przerwały ich nawet bombardowania Luftwaffe.

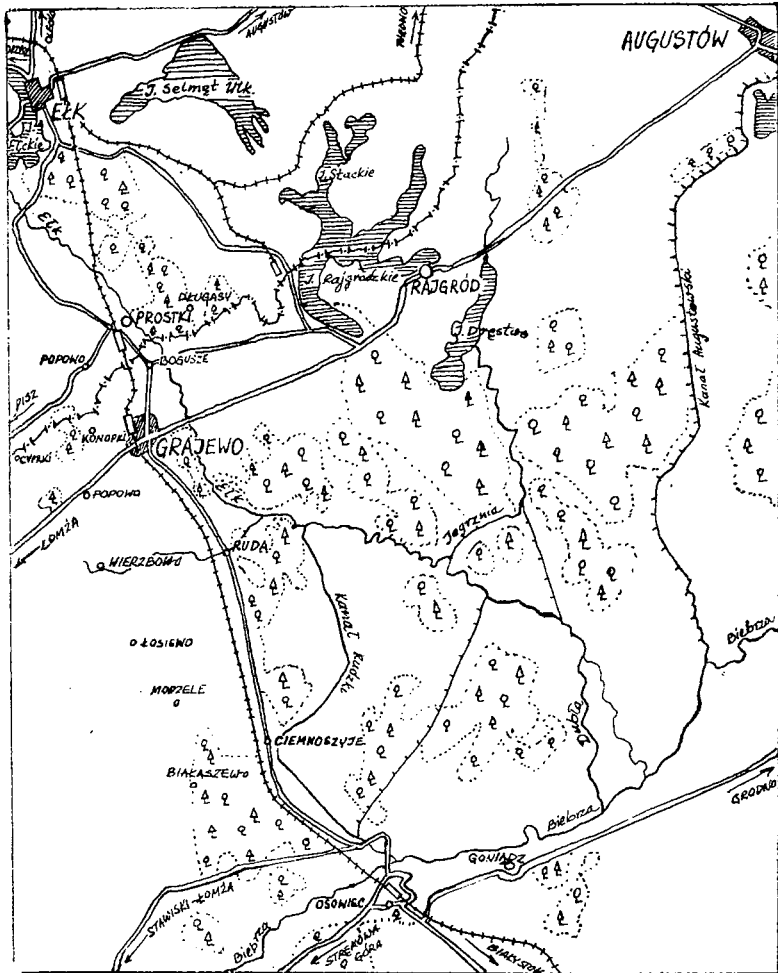
Natomiast III batalion 135 pułku piechoty bronił piętnastokilometrowego odcinka na południe od Osowca. Siegał on do wsi Trzcianne. Dalej na południe wysyłano jedynie patrole, dozorujące linię Biebrzy.

Jak wspomniano, rejon na przedpolu Osowca miał istotne znaczenie wojskowe. Właśnie dlatego w okresie międzywojennym stacjonował tam 9 pułk strzelców konnych im. gen. Kazimierza Pułaskiego, którego pododdziały kwaterowały w dwóch garnizonach. I tak w Grajewie znajdowało się dowództwo pułku, kwatermistrzostwo, I dywizjon w składzie 1 i 4 szwadronów, szwadron ciężkich karabinów maszynowych i pluton łączności. Natomiast w odległym o blisko 25 km Osowcu przebywał II dywizjon w składzie 2 i 3 szwadronów. Ponadto w tamtejszych koszarach znajdowały się magazyny pułkowe, rusznikarnia itp.<sup>10</sup>

9 pułk strzelców konnych (Podlaska Brygada Kawalerii) miał za zadanie bronić ważnego szlaku komunikacyjnego między Prusami Wschodnimi a II Rzeczpospolitą. Przecież do leżącego na niemieckim terytorium Ełku było tylko 15 km. Miasto to stanowiło ważny punkt komunikacyjny dla Niemców. Krzyżowały się tam linie kolejowe i szosy. Z Ełku prowadziła też dwutorowa linia kolejowa, która przez nadgraniczne Prostki wiodła do Grajewa. Od tamtejszej stacji kolejowej szlak stawał się jednotorowy i kierował się

<sup>9</sup> Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego (dalej AIPIM), Tezka dowództwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Relacje: ppłk dypl. Stanisława Podkowińskiego, szefa sztabu grupy; ppłk dypl. Józefa Szyllinga, dowódcy saperów grupy. Maszynopisy z 1945 r. Właśnie w forcie nr 2 znalazła się 1 kompania (dowódca kpt. Wojciech Rudnicki) batalionu fortecznego „Osowiec” mjr Antoniego Korpala. Pozostałe kompanie były w Goniądzu (2) i Wiźnie (CAW, sygn. II/3/4. Relacja kpt. Stanisława Czerwińskiego, kwatermistrza batalionu fortecznego „Osowiec”, z 1946 r.).

<sup>10</sup> Informacja pisemna st. wachm. Michała Parchimowicza, szefa 2 szwadronu 9 pułku strzelców konnych, z 16 VII 1972 r. Rkps w posiadaniu autora.



TEREN DZIAŁANIA I BATALIONU 135 PUŁKU PIECHOTY

na południowy wschód ku Osowcowi. Niemal równolegle zbudowano na nasypie szosę, biegnącą wśród lasów i podmokłych łąk. Na północ od wsi Bogusze szosa łagodnie opada w kierunku Prostek, dając Polakom w 1939 roku dobry wgląd na terytorium niemieckie. Natomiast w pobliżu Osowca szosa i tor kolejowy przechodziły po mostach nad Biebrzą. Na wymienionych szlakach komunikacyjnych nie było większych obiektów drogowych. Niewielkie mostki znajdowały się tylko na północ od Grajewa (rejon wsi Konopki) i w Rudzie. Przepływały tam małe rzeczki, dopływy Elku. Ewentualne ich zniszczenie nie mogło mieć większego znaczenia wojskowego, bowiem nie hamowało ruchu wojsk niemieckich.

Niewielkie Prostki, odległe od granicy tylko o blisko 3 km, były dosyć ważnym węzłem drogowym. Prowadziła tam szosa Pisz—Biała Piska—Prostki—Elk, do której w Białej Piskiej dołączały szosy, wiodące — przez Drygały — z Orzysza i Elku. W Prostkach znajdowała się też stacja kolejowa, a tory były tam przerzucone nad szosą Elk — Grajewo — Osowiec.

Natomiast w pobliższym Grajewie krzyżowały się szosy: Łomża — Stawiski — Szczuczyn — Rajgród — Augustów i Elk — Osowiec — Białystok. Tak więc 4 szwadron 9 pułku strzelców konnych pozostawiony czasowo w Grajewie, a także „podpierający” go I batalion 135 pułku piechoty w rejonie Rudy, zabezpieczały pośrednio Łomżę. Znajdował się tam nie tylko ważny garnizon i dowództwo 18 Dywizji Piechoty, ale i dowództwo Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”.

Wracając do zadania zgrupowania ppłka Tadeusza Tabaczyńskiego, należy teraz szerzej przedstawić rolę I batalionu 135 pułku piechoty. Jego dowódcą został mjr Stanisław Nowicki<sup>11</sup>, długoletni oficer łódzkiego 28 pułku strzelców kaniowskich i warszawskiego 36 pułku piechoty Legii Akademickiej, kawaler Krzyża Virtuti Militari V klasy i dwukrotnie Krzyża Walecznych. Był to żołnierz I wojny światowej i doświadczony oficer, mający wielką rutynę bojowo-dowódczą<sup>12</sup>. Wiele wymagał nie tylko od podwładnych, ale i od siebie.

Po sprawnym przeprowadzeniu mobilizacji I batalion został skierowany w rejon Grajewa. Jego zadaniem było rozpoznanie i opóźnianie tych sił niemieckich, jakie — wg przewidywań — będą posuwać się na Osowiec. W przypadku natarcia przerstającego możliwości obrońców, batalion mjra Nowickiego powinien wycofać się do twierdzy, stanowiąc tam odwód dowódcy zgrupowania. Jak widać, powstał oddział wydzielony w celu działania na przedpolu zasadniczej linii obrony, a więc Biebrzy. W jego skład weszły: I batalion 135 pułku piechoty, kompania przeciwpancerna kpt. Kazimierza Szternala, pluton konnych zwiadowców, drużyna pionierów i 4 bateria 32 pułku artylerii lekkiej kpt. Antoniego L. Łotuszki<sup>13</sup>.

11 *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, ss. 206, 434; *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, ss. 62, 568; *Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty, 1 lipiec 1933 r.*, Warszawa 1933, s. 61; *Lista starszeństwa, 5 czerwiec 1935 r.*, Warszawa 1935, s. 59; S. Jellenta, *Wypadek na Prostki. Polska piechota w Prusach Wschodnich*, WTK, 1965, nr 38, s. 4; J. Kuropieska, *Oboczowe refleksje. Oflag II C*, Warszawa 1974, s. 261. Major S. Nowicki (7 IX 1896—19 III 1964) był oficerem rezerwy armii rosyjskiej, a następnie służył w I Korpusie Polskim. W 1919 r. został porucznikiem. Dopiero w 1927 r. otrzymał awans na kapitana. Majorem został krótko przed wojną. W latach 1939—1945 przebywał w niewoli niemieckiej. Zmarł w Warszawie.

12 CAW, sygn. II/3/4, Relacja ppłka J. Konopki

13 Ibidem. Tak samo podał S. Jellenta, op. cit., który wykorzystał relację mjra S. Nowickiego. Tymczasem inne źródło podaje, że kpt. A. L. Łotuszka był dowódcą plutonu artylerii 135 pułku piechoty. *Por. Piechota Polska 1939—1945* (Londyn), z. 12, s. 12.

Oddział wydzielony mjr Nowickiego zajął stanowiska obronne po obu stronach szosy Grajewo — Osowiec, wykorzystując odległe od granicy o 11 km lasy w rejonie wsi Ruda. Kompanie strzeleckie przygotowywały tam obronę, którą wzmacniały działka przeciwpancerne 37 mm. Poszczególne drużyny 1 kompanii ciężkich karabinów maszynowych kpt. Antoniego Koguta zwiększały znacznie siłę ognia. Jeszcze dalej od granicy znaleźli się zwiadowcy konni, których rozlokowano w Białaszewie. Mieli stamtąd możliwość skrytego podejścia przez lasy na tyły stanowisk polskich w pobliżu Rudy, skąd mogli prowadzić rozpoznanie w kierunku Grajewa. Na północny wschód od Białaszewa miała stanowiska ogniowe 4 bateria artylerii, która znajdowała się w Ciemnoszyjach. W tejże miejscowości, położonej wzdłuż szosy Grajewo — Osowiec, był punkt łączności, a w pobliskiej gajówce Ciemnoszyje rozwinięto punkt opatrunkowy.

W ostatnich dniach sierpnia wykonano stanowiska obronne typu polowego. Na szosie Grajewo — Osowiec zbudowano kilka zawał przeciwczołgowych, jakie powstały po ścięciu drzew.

Gdy rozpoczęła się mobilizacja, 24 sierpnia rano płk Tadeusz Falewicz, dowódca 9 pułku strzelców konnych, wysłał do rejonu wsi Bogusze II pluton por. Wychowskiego (imięcia nie ustalono) ze szwadronu ciężkich karabinów maszynowych. Jako wzmocnienie dołączono 2 działka przeciwpancerne 37 mm. W kilka godzin później siły te zastąpiono nowo zmobilizowanym plutonem o stanie wojennym, co pozwoliło na zorganizowanie lepszej osłony w leżących tuż przy granicy Boguszach. Po osiągnięciu gotowości bojowej przez cały pułk, w nocy z 25/26 sierpnia nastąpiła ewakuacja rodzin wojskowych z Grajewa i Osowca, a następnie odesłano nadwyżki rezerwistów 9 pułku strzelców konnych do ośrodka zapasowego w Białymstoku<sup>14</sup>.

W ostatnich dniach sierpnia miejscowi Niemcy jakby nieco przycichli. Mimo to mieszkańcy Bogusz i okolicznych miejscowości byli mocno zaniepokojeni. Wszakże z ich wsi było dobrze widać Prostki, leżące po drugiej stronie granicy. Pamiętali bowiem, jak latem do szlabanu granicznego podchodziły niemieckie bojówki i z nienawiścią patrzyły na stronę polską. Między wsią Długosze a Prostkami często przenikali „uciekiniery” z Prus Wschodnich, którzy uprawiali szpiegostwo, penetrując m.in. garnizony w Grajewie i Osowcu. Podobnie wyglądała sytuacja wzdłuż całej granicy polsko-niemieckiej. Od kilku miesięcy nasza Straż Graniczna toczyła „małą wojnę” z dywersantami, strażnikami niemieckimi i patrolami Wehrmachtu. Bacznie też obserwowała przygotowania wojenne wroga w pasie przygranicznym. Współdziałała w tym zakresie z wywiadem polskim, który 28 sierpnia dysponował m.in. informacjami o sytuacji w nadgranicznych powiatach Prus Wschodnich. Wówczas to Niemcy barykadowali drogi bite, prowadzące od granicy do Elku i dokonywali ożywionego rozpoznania w rejonie Prostek<sup>15</sup>.

Jak już wspomniano, w nocy z 30/31 sierpnia na przedpolu Grajewa znajdował się tylko 4 szwadron 9 pułku strzelców konnych rtm. Jana Bielickiego, wzmocniony działkiem przeciwpancernym i 4 ciężkimi karabinami maszyno-

14 W. Kozłowski, *Ośrodki zapasowe Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” w 1939 r.*, Acta Universitatis Lodzianensis, seria I, Łódź 1978, z. 40, ss. 213—214; AIPiM, *Teczka Podlaskiej Brygady Kawalerii, L. Kmiecic-Skrzyński, Kalendarzyk działań Podlaskiej Brygady, maszynopis*.

15 *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań oddziału II Sztabu Głównego (dokumenty)*, pod red. M. Cielewicz i M. Zgórniaka, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 170. Sprawozdanie informacyjne nr 171 z 30 sierpnia 1939 r.



wymi<sup>16</sup>. Jego zadaniem było zabezpieczenie kierunku Konopki — Szczuczyn<sup>17</sup>. Szwadron osłaniał tam Podlaską Brygadę Kawalerii od strony Grajewa, skąd spodziewano się — po opanowaniu miasteczka — działania Niemców. W tym czasie macierzysty pułk przebywał już w odległym rejonie koncentracji brygady (Wilamowo — Glinki — Wąsosz), przygotowanej do szerokiej akcji rozpoznawczej na przedpolu Narwi. Natomiast kierunek Bogusze — Prostki obsadziła kompania Straży Granicznej, mająca zabezpieczyć też tor kolejowy. Obronę stacji kolejowej w Grajewie powierzono miejscowej policji państwowej.

Prawdopodobnie w nocy z 31 sierpnia na 1 września Niemcy dokonali napadów na placówki Straży Granicznej, znajdujące się na zachód od Grajewa. Załogi strażnic w Cyprkach (7 ludzi) i Zacieczkach (9) zostały wymordowane. Niewykluczone, że wróg napadł też na strażnicę w Boguszach<sup>18</sup>.

Gdy 1 września 1939 roku nad ranem hitlerowski Wehrmacht uderzył na Polskę bez wypowiedzenia wojny, w pasie obrony Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” panował względny spokój. Trwały tam starcia patroli rozpoznawczych i obserwowano wyprawy Luftwaffe, kierujące się w głąb kraju. Pojedyncze samoloty prowadziły rozpoznanie, niektóre atakowały wybrane obiekty komunikacyjne. W tymże czasie główny wysiłek 3 armii był skierowany na armię „Modlin” pod Mławą, skąd było najbliżej do stolicy.

W godzinach rannych od strony Prostek nadjechał niemiecki pociąg pancerny, który ostrzelał Bogusze i dotarł pod Grajewe. Dopiero tam Straż Graniczna wysadziła przed nim tory, wobec czego Niemcy — po ostrzeleniu Grajewa — wycofali się na własne terytorium<sup>19</sup>. Natomiast obsada policji państwowej samowolnie opuściła zajmowane stanowiska na miejscowej stacji kolejowej.

Nie można w pełni przedstawić ruchów 4 szwadronu 9 pułku strzelców konnych, bowiem brakuje odpowiednich materiałów. Można przypuszczać, że strzelcy konni nastawieni byli — zgodnie z otrzymanym zadaniem — przede wszystkim na zabezpieczenie rejonu koncentracji. Właśnie dlatego szwadron „manewrował” w trójkącie Grajewe — Modzele — Popowo<sup>20</sup>. Wykorzystał to patrol niemieckich motocyklistów, który przerwał się przez Grajewe i ruszył szosą na Osowiec. Niemcy przejechali prawie 14 km i zostali zatrzymani ogniem dobrze zamaskowanej placówki osłonowej w Rudzie. Zginął wówczas oficer niemiecki i raniono kilku jego podwładnych. W tej sytuacji przeciwnik wycofał się w popłochu na własne terytorium.

W drugim dniu wojny doszło w Grajewie do ponownego starcia. Można przypuszczać, iż Niemcy znowu podjęli próbę rozpoznania szosy, prowadzącej do Osowca. Tym razem nie mogli liczyć na zaskoczenie, skoro w rejonie Gra-

<sup>16</sup> Wojskowy Instytut Historyczny (dalej WIH), sygn. II/2/203, Relacja mjrA (w 1939 r. rotmistrz) Walentego Pierzaka, dowódcy szwadronu ciężkich karabinów maszynowych 9 pułku strzelców konnych, z 1984 r. Maszynopis.

<sup>17</sup> AIPM, Teczka Podlaskiej Brygady Kawalerii, J. Bielicki, *Uzupełnienia do „Kroniki działań Podlaskiej Brygady”*, opracowanej przez płka dypl. Włodzisława Porczyńskiego. Maszynopis.

<sup>18</sup> WIH, sygn. II/2/18, W. Porczyński, *Kronika działań Podlaskiej Brygady Kawalerii*. Tymczasem mjr J. Bielicki (por. przypis 17) twierdził, że nie było wówczas żadnych zajęć granicznych aż do momentu rozpoczęcia działań wojennych. Natomiast mjr S. Nowicki (S. Jelitca, op cit.) podał, że była to strażnica na północnym skraju wsi Bogusze, znajdująca się przy miejscowym Urzędzie Celnym.

<sup>19</sup> Por. przypis 17; A. Omilianowicz, *Zanikające echa*, Warszawa 1977, s. 20.

<sup>20</sup> AIPM, Teczka Podlaskiej Brygady Kawalerii, L. Kmiec-Skrzyński, *Kalendarzyk*.

jewa znajdował się pluton zwiadowców konnych z kompanii kpt. Hieronima Chalamońskiego. Doszło więc do walki o miasteczko, które stanowiło interesujący punkt dla obu walczących stron.

Gdy dowódca 135 pułku piechoty otrzymał meldunki o sytuacji na przedpolu stanowisk I batalionu, zezwolił na wykonanie nocnego wypadu odwetowego na Prostki. Majorowi Nowickiemu zależało głównie na oswojeniu żołnierzy z warunkami wojennymi. Przygotowania zamierzano zachować w całkowitej tajemnicy nawet przed własnymi żołnierzami. Wypad miał być przeprowadzony w ciągu nocy, wliczając czas potrzebny na dojście do miejsca przeznaczenia i odwrót do lasu pod Rudą. Chodziło o to, aby oddział mógł powrócić do miejsca postoju przed świtem ze względu na zagrożenie lotnicze w ciągu dnia. Należy jednak pamiętać, że planowany wypad stanowił jedynie element składowy szerszej akcji rozpoznawczej, zarządzanej przez gen. Czesława Miota-Fijałkowskiego. Wszak nadal obowiązywał zakaz wykonywania większych działań ofensywnych poza granicami państwa<sup>21</sup>, podyktowany względami politycznymi. Właśnie dlatego do Prus Wschodnich skierowano najpierw podjazdy nie większe niż szwadron.

W tej sytuacji pluton zwiadowców konnych, działający na północ od Grajewa, ustalił ugrupowanie Niemców. Pozwoliło to mjr.owi Nowickiemu na podjęcie decyzji. 2 września o godz. 15.00 przeprowadził on odprawę, podczas której podał rozkaz do wypadu na Prostki. Miały go wykonać trzy grupy: zachodnia — I pluton por. Józefa Pakuły z 1 kompanii kpt. Karola Janiurka opanuje stację kolejową w Prostkach; środkowa — pozostałe dwa plutony z dowódcą kompanii na czele zlikwidują placówkę niemiecką w folwarku Bogusze, położonym tuż na południe od Prostek i wtargną do miasteczka od strony szosy, prowadzącej z Grajewa; wschodnia — dwa plutony z 3 kompanii por. Władysława Sadowskiego obejdują Prostki od wschodu, odetną tam drogę odwrotu na Elk, po czym ruszą na spotkanie kolumny kpt. Janiurka. Działanie grupy por. Sadowskiego miało rozpocząć się z takim wyprzedzeniem, które wystarczyłoby na odcięcie od północy połączeń telefonicznych z Elkiem i zasygnalizowanie — poprzez wystrzelenie zielonej rakiety — swojego dojścia do miejsca przeznaczenia. Wówczas to miała otworzyć ogień (dwa razy po 1 minucie) 4 bateria 32 pułku artylerii lekkiej, strzelając na północny skraj Prostek i stację kolejową. Odwód stanowił pluton 3 kompanii, który miał posuwać się w ślad za grupą kpt. Janiurka, dowódcy 1 kompanii. Ustalono, iż po akcji będzie on strażą tylną oddziału wypadowego. Reszta sił I batalionu pozostała na stanowiskach w rejonie Rudy, tworząc tam swego rodzaju załogę bezpieczeństwa.

Jak przystało na doświadczonego dowódcę, mjr. Stanisław Nowicki postanowił kierować tą pierwszą większą akcją swojego batalionu. Znał dobrze duszę żołnierza, jego niepokoje w pierwszych dniach wojny. Wiedział, że obecność starszego oficera wpłynie właściwie na postawę podwładnych. Chciał wreszcie zobaczyć w działaniu dowódcę kompanii i młodszych dowódców plutonów.

O zmierzchu 2 września oddział wypadowy był gotowy do marszu. Żołnierze mieli ze sobą karabiny, bagnety i po 2 granaty ręczne. Były to stare i wypróbowane środki podczas nocnych walk. Nie zabrano natomiast oporządze-

<sup>21</sup> AIPIM, Akta wojenne, teczka 1. Depesza płka dypl. Józefa Jaklicza, II zastępcy szefa sztabu Naczelnego Wodza, do dowództwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” z 1 IX, godz. 15.15.

nia ze względu na jego ciężar. Major chciał, aby podwładni mieli nieskrępowane ruchy i mogli w ciemnościach wykonywać postawione zadania. Około godz. 20.00 oddział osiągnął opustoszałe koszary 9 pułku strzelców konnych, znajdujące się na południowym skraju Grajewa. W dwie godziny później, a więc po odpoczynku, ruszono dalej. Maszerowano przez wymarłe ulice. W mieście nie było już władz i policji, a ludność ukrywała się w piwnicach, w obawie przed Niemcami. Na północnych wyjściach z Grajewa poszczególne grupy wypadowe rozeszły się w wyznaczonych kierunkach. I tak por. Józef Pakuła poprowadził swój pluton wzdłuż toru kolejowego, kpt. Karol Janiurek wraz z dowódcą batalionu i 1 kompanią (bez plutonu) maszerowali szosą w kierunku Prostek, podczas gdy w prawo od nich posuwała się — omijając Bogusze — kolumna por. Władysława Sadowskiego.

Około godz. 24.00 grupa środkowa osiągnęła podstawy wyjściowe w odległości 400 m na południe od folwarku Bogusze. Wkrótce potem ujrzano umówiony sygnał zieloną rakietą i usłyszano wybuchy pocisków artyleryjskich baterii kpt. Antoniego Łotuszki, spadających na północny skraj Prostek i stację kolejową. Wówczas (3 września o godz. 0.30) wszystkie grupy równocześnie zaatakowały wyznaczone cele. Z folwarku Bogusze Niemcy strzelali z ciężkiego karabinu maszynowego, lecz zostali wybici po krótkiej, zaciętej walce granatami i po uderzeniu na bagnety grupy kpt. Janiurka<sup>22</sup>. Zaraz potem dowódca batalionu zaatakował od południa Prostki, skąd już dobiegały odgłosy walki w rejonie stacji kolejowej. Jak wiadomo, walczył tam już I pluton 1 kompanii por. Pakuły, wiążąc znaczną część sił przeciwnika. Płonęły liczne zabudowania. Po zdobyciu dworca kolejowego, Niemcy bronili się w kilku mniejszych, izolowanych punktach oporu. Uderzenie grupy dowodzonej przez mjr. Nowickiego zakończyło się pełnym powodzeniem i nastąpiło spotkanie z podwładnymi por. Sadowskiego, dowódcy 3 kompanii. Podczas walki, trwającej ponad godzinę, Niemcy ponieśli straty: około 20 zabitych i rannych. Zniszczono dworzec kolejowy, pocztę, urząd celny, strażnicę, kilka samochodów i motocykli. Przekonano się też, że nie ma w tym rejonie poważniejszych sił niemieckich. Straty własne: 2 rannych i 3 zaginionych żołnierzy. Powodzenie wypadu przypisywał mjr. Nowicki skromnie karności, brawurze i bitności podwładnych. Wiadomo jednak, że tej nocy wyróżnił się on raz jeszcze odwagą i umiejętnym dowodzeniem. Pomagali mu w tym dzielnie por. Sadowski i por. Wacław Sobociński, dowódca I plutonu 4 kompanii. Ten wartościowy oficer z II batalionu zgłosił się na ochotnika i wyróżnił męstwem<sup>23</sup>.

Po północy na miejsce walki przybył ppłk Tabaczyński, dowódca zgrupowania<sup>24</sup>. Wydał on wkrótce rozkaz jak najszybszego odwrotu, aby jeszcze przed świtem — ze względu na znane zagrożenie ze strony Luftwaffe — oddział wypadowy znalazł się w lesie Ruda. Marsz rozpoczęto około godz. 2.00 i po trzech godzinach Polacy znaleźli się w nakazanym miejscu.

Była to największa z akcji rozpoznawczych, jakie przeprowadziły dotąd jednostki Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Jej dowódca, gen. Młot-Fijałkowski, przekazał mjr. Nowickiemu podziękowanie za sprawne wykonanie wypadu. Małe Prostki stały się wówczas pewnym symbolem, a ich nazwę zapamiętali żołnierze, spragnieni choćby takiego sukcesu. Szef sztabu

22 S. Jellenta, op. cit.

23 CAW, sygn. II/3/4, Relacja ppłka J. Koнопki.

24 Z. Koszyła, Wrzesień 1939 roku na Białostoczczyźnie, wyd. II, Warszawa 1976, s. 116.

grupy zapisał: „Ppłk Tabaczyński robi ładny wypad na Prostki”<sup>25</sup>, a 4 września gen. Młot-Fijałkowski meldował do Naczelnego Dowództwa m.in. i o tej akcji<sup>26</sup>.

W tym samym czasie, gdy I batalion 135 pułku piechoty realizował swoje zadanie, na terytorium wroga znalazł się też 4 szwadron 9 pułku strzelców konnych, rozszerzając zasięg działania podjazdów na pograniczu Prus Wschodnich. Jest to epizod dotąd nieznan, o którym jednak brak szerszych informacji. Otóż w nocy z 2/3 września szwadron rtm. Janą Bielickiego dokonał wypadu na przysiółek Pilchowskie<sup>27</sup> w pobliżu Prostek, współdziałając pośrednio z piechurami Stanisława Nowickiego. Wydaje się, że działanie to było zsynchronizowane z wypadem I batalionu, stanowiąc także i element akcji rozpoznawczej pododdziałów Podlaskiej Brygady Kawalerii gen. bryg. Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego.

Tymczasem 3 września, gdy I batalion 135 pułku piechoty wypoczywał po udanym działaniu na terytorium nieprzyjacielskim, Niemcy podjęli próbę kolejnego wypadu. Zamierzali zemścić się za rzekome krzywdy, a w podsycaniu takich nastrojów celował Konrad Ochmann, szef placówki wywiadu granicznego w Prostkach. Nienawiść hitlerowców doszła do zenitu po wkroczeniu żołnierzy mjrą Nowickiego. W akcji wzięły udział bojówki SA, żołnierze Grenzschtzu i Wehrmachtu. W niedzielny rano Niemcy przekroczyli granicę i weszli do wsi Bogusze. Wśród napastników było wielu cywilów — mieszkańców Prostek. Rabowali dobytek Polaków, plądrowali domy, zabierali bydło. Czynili to z pedantyczną dokładnością, idąc od zagrody do zagrody. Wieś pełna była wrzasku hitlerowców, strzelających na postrach. Mieszkańców Bogusze bito, ich domy podpalano. Do wieczora wieś, licząca około 70 zagród, przestała istnieć<sup>28</sup>.

Równocześnie inna grupa Niemców wkroczyła do pobliskiego Grajewa, opanowując przejściowo miasteczko<sup>29</sup>. Siły przeciwnika wynosiły około 2 kompanii piechoty, które wspierał pociąg pancerny<sup>30</sup>. Także i tutaj wróg rabował dobytek i uprowadzał niektórych mieszkańców. Niemcy szczególnie interesowali się sklepami, włamując się do większości z nich. Rosła ich wściekłość, gdy nie znajdowali tam towarów.

Jak już wspomniano, władze administracyjne zostały wcześniej ewakuowane. Nie było też policji. Ludność ukrywała się w piwnicach i na strybach. W tej sytuacji mjr Nowicki, czując się odpowiedzialny za los mieszkańców Grajewa, zwrócił się do dowódcy pułku z prośbą o zezwolenie obsadzenia miasteczka częścią posiadanych sił. Podpułkownik Tabaczyński poparł ten zamiar i 3 września wieczorem do Grajewa wkroczyli żołnierze polscy. Niem-

25 AIPiM, Teczka dowództwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, Relacja ppłka dypl. S. Podkowińskiego.

26 AIPiM, Akta wojenne, teczka 4 A. Meldunek sytuacyjny za dzień 3 IX 1939 r., wysłany następnego dnia ze Śniadowa do Warszawy.

27 AIPiM, Teczka Podlaskiej Brygady Kawalerii, L. Kmicic-Skrzyński, *Kalendarzyk. Jest tam enigmatyczna wzmianka o wypadzie na Preussische Höhe. Stanisław Rospond (Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Srokowskiego, Wrocław—Warszawa 1951 cz. II, s. 657) podał, że to Pilchowskie. Por. też J. Tymiński, *Ten wrzesień trwał sześć lat. (Wspomnienia z lat 1939—1946)*, Warszawa 1980, s. 23.*

28 A. Omilianowicz, op. cit., s. 12.

29 *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 2, Londyn 1954, s. 28.

30 AIPiM, Akta wojenne, teczka 4 A, Meldunek sytuacyjny za dzień 3 IX 1939 r.

ców już tam nie było. W skład załogi obsadzającej Grajewo weszły 2 kompanie piechoty, 2 plutony kompanii ciężkich karabinów maszynowych kpt. Antoniego Koguta, pluton zwiadowców konnych i kompania przeciwpancerna<sup>31</sup>. Major Nowicki przebywał w plebanii, bowiem w pobliżu znajdowała się większość jego żołnierzy. Zwiadowcy konni i pluton strzelecki osłaniały stanowiska armat przeciwpancernych. Przywrócono łączność telefoniczną z Osowcem. Jednocześnie starano się reaktywować funkcjonowanie normalnego życia w miasteczku. Zorganizowano Straż Obywatelską w celu utrzymania porządku, nakazano otwarcie sklepów spożywczych. Na dworcu kolejowym w Grajewie znowu otwarto bufet. Obecność wojska i uruchomienie handlu poprawiły nastroje mieszkańców. Taka sytuacja trwała do 6 września, kiedy to rozpoczęły się nowe walki o miasteczko. Niemcy w tym czasie przelamali polską zasadniczą linię obrony na Narwi w rejonie Różana, zaś nad Biebrzą wprowadzili również nowe jednostki. W kierunku Grajewa i Osowca posuwały się pododdziały załogi fortecznej „Löthen”. Luftwaffe bombardowała rejon Rudy, a tzw. V kolumna podjęła próbę dywersji w Grajewie. Polacy i tym razem zdołali przywrócić tam spokój. Gdy przeciwnik usiłował odciąć załogę Grajewa od reszty sił pod Rudą i w Osowcu, wycofała się ona do lasu Ruda (7 września), a następnego dnia do twierdzy. Tam też I batalion stał się odwozem dowódcy zgrupowania.

Przedstawione działania I batalionu 135 pułku piechoty stanowiły element walk rozpoznawczych, jakie stoczyły w pierwszych dniach wojny jednostki Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Wypad piechoty polskiej na Prostki wyprzedzał o jedną dobę sygnalizowaną już akcją całości sił Podlaskiej Brygady Kawalerii w kierunku Białej Piskiej. Warto tu dodać, że brygadę tę osłaniał od zachodu wypad kompanii kolarzy 18 Dywizji Piechoty na Dłutowo i Jeże, leżące w odległości 5 km od granicy państwa.

Na jeszcze większą skalę zapowiadało się działanie Suwalskiej Brygady Kawalerii na Olecko, zarządzane także przez gen. Czesława Młota-Fijałkowskiego<sup>32</sup>. Dowódca tej brygady dysponował siłą niemal ośmiokrotnie większą niż mjr Stanisław Nowicki i mógł pokusić się o zdobycie Olecka, odległego od granicy o 10 km<sup>33</sup>. Jak widać, wszystkie związki taktyczne grupy „Narew” uczestniczyły w zakrojonej na szeroką skalę akcji rozpoznawczej, zaplanowanej szczególnie jeszcze przed wybuchem wojny. Kawalerii — ze względu na charakter i możliwości tej broni — przypadła główna rola w tych działaniach. Niestety, w pierwszych dniach wojny inicjatywa gen. Młota-Fijałkowskiego była hamowana przez Naczelne Dowództwo w przyczyn politycznych. Właśnie dlatego na terytorium Prus Wschodnich znalazły się najpierw niewielkie pododdziały kawalerii, później zaś i piechoty polskiej. Wypad na Prostki doskonale mieścił się w ramach wyznaczonych przez Naczelne Dowództwo. Ponieważ nie był uprzednio zaplanowany, wyróżnia się spośród innych tego typu działań strony polskiej na pograniczu Prus Wschodnich. Jak już podano, został sprowokowany bezczelnością wroga, jego nienawiścią do Polaków i popełnionymi mordami. Tylko przypadkiem inicjatywa mjr Nowickiego była zgodna z trwającymi już działaniami rozpoznawczymi kawalerii. To

31 Z. Kosztyła, op. cit., s. 117, podał, że była to bateria armat przeciwpancernych. Tymczasem 135 pułk piechoty miał kompanię przeciwpancerną.

32 *Wojsna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, pod red. E. J. Kozłowskiego, Warszawa 1968, s. 1033, Relacja dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”.

33 Por. W. Kozłowski, *Działania Suwalskiej Brygady Kawalerii*, ss. 399–401.

właśnie ten przypadek zadecydował, że i piechurzy polscy mogli znaleźć się na wspomnianym terytorium, współuczestnicząc w symbolicznej — z perspektywy czasu — akcji polskiego żołnierza. Dowódca grupy, mając harmonogram działań, niecierpliwił się bezczynnością i zabiegał w Warszawie o zgodę na skierowanie całej kawalerii poza granice państwa. Wysłał w tej sprawie specjalny telegram, nadany 3 września po południu.

Gdy tylko zainicjował stan wojny między Wielką Brytanią a Francją a III Rzeszą, szef sztabu Naczelnego Wodza, gen. bryg. Wacław Stachewicz, mógł wyrazić zgodę na większe akcje rozpoznawcze m.in. i w Prusach Wschodnich. W ten sposób depecha gen. Miłota-Fijałkowskiego zbiegła się z ważnymi posunięciami dyplomatycznymi Zachodu, nie mającymi jednak praktycznych następstw dla osamotnionej Polski.

Przedstawione działania rozpoznawcze stanowiły zamknięcie I etapu walk Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, jakie stoczyły jej wojska na przedpolu głównej linii obrony na Narwii i Biebrzy w pierwszym tygodniu wojny. Na koniec warto jeszcze dodać, że żołnierze I batalionu 135 pułku piechoty dołączyli później do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. bryg. Franciszka Kleberga. Ich długi szlak bojowy zakończył się — podobnie jak wielu innych jednostek grupy „Narew” — dopiero 5 października 1939 roku w rejonie Kocka.

DIE POLNISCHEN INFANTERISTEN IN OSTPREUSSEN. UBER DIE KÄMPFE DES I. BATAILLONS DES 135 INFANTERIEREGIMENTS IM JAHRE 1939  
Zusammenfassung

Nur wenige polnische Einheiten kämpften im September 1939 im Grenzgebiet von Ostpreussen. Zu ihnen gehörte das I. Bataillon des 135 Infanterieregiments, das auf dem Vorgelände des Flusses Biebrza, im Gebiet Osowiec eingesetzt war. Dies Reserveregiment wurde in den letzten Augusttagen des Jahres 1939 formiert. Es war ein Bestandteil der Selbständigen Operationsgruppe „Narew”, die den östlichen Flügel der Armee „Modlin” absicherte. Dieser Flügel der Armee „Modlin” verteidigte den Zugang nach Warschau aus Richtung Ostpreussen. Aufgabe der Operationsgruppe war auch die Verteidigung der Linie Narew-Biebrza, die zum Ziele hatte, die Eisenbahnstrecke Warschau-Białystok-Grodno zu sichern. Nach dem Überfall Hitlerdeutschlands auf Polen fanden im Gebiet Osowiec kleine Aufklärungskämpfe statt. Eine ähnliche Situation gab es in den ersten Kriegstagen auf dem gesamten Abschnitt der Gruppe „Narew”. Auf dem Vorfeld der Flusslinie Narew-Biebrza führte die Kavallerie intensive Aufklärungen durch, ihre Krönung war die von allen Einheiten der Kavalleriebrigade „Podlasie” am 4. September durchgeführte Aktion auf Biała Piska. Unterdessen waren die Deutschen sehr aktiv bei Grajewo, von wo aus der Weg nach Osowiec und weiter in s Hinterland der polnischen Gruppierungen in Richtung Białystok führte. Daher auch führte das I. Bataillon des 135 Infanterieregiments in der Nacht vom 2. zum 3. September einen Vergeltungsvorstoss nach Prostki durch, das schon auf deutschem Gebiet lag. Zur gleichen Zeit befanden sich in der Nähe von Prostki die Soldaten der 9. Schwadron des 9. Regiments der berittenen Schützen, welche die heimliche Kavalleriebrigade „Podlasie” aus Richtung Grajewo absicherten. Das Städtchen, ähnlich wie das in der Nähe gelegene Dorf Bogusze, waren Gegenstand grossen Interesses der Deutschen. Mehrere Male ging das Städtchen aus einer Hand in die andere über, wobei der Feind an der Zivilbevölkerung Gewalt verübte. Die Kämpfe im Gebiet von Grajewo währten eine Woche lang, erst danach wurde das Gebiet geräumt. Der Rückzug erfolgte auf Befehl in Hinsicht auf die ungünstige Lage an anderen Frontabschnitten. Die Infanteristen des 135 Infanterieregiments, die auf dem Grenzgebiet von Ostpreussen kämpften, beendeten ihren Waffengang erst am 5. Oktober 1939 bei Kock.